



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA **AUDIENCJA GENERALNA** 12 listopada 2014

r. **[Multimedia]**

Słuchanie ludzi — Biada temu, kto myśli, że ma zawsze właściwą odpowiedź

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W poprzedniej katechezie uwypakowaliśmy fakt, że Pan wciąż pasie swoją owczarnię przez posługę biskupów, wspieranych przez prezbiterów i diakonów. To w nich Jezus się uobecnia, w mocy swojego Ducha, i nadal służy Kościołowi, umacniając w nim wiarę, nadzieję i świadectwo miłości bliźniego. Te posługi stanowią zatem wielki dar Pana dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej i dla całego Kościoła, ponieważ są żywym znakiem Jego obecności i Jego miłości.

Dziś chcemy zastanowić się nad tym, czego wymaga się od tych sług Kościoła, aby mogli w autentyczny i owocny sposób żyć swoją posługą.

Apostoł Paweł w «listach duszpasterskich», wysłanych do Tymoteusza i Tytusa, jego uczniów, poświęca uwagę postaciom biskupów, prezbiterów i diakonów — również postaciom wiernych, starszych wiekiem, młodych. Skupia się na opisie każdego chrześcijanina w Kościele, przedstawiając biskupom, prezbiterom i diakonom to, do czego są powołani, oraz prerogatywy, które muszą być uznane w tych, którzy zostają wybrani i którym powierzane są te posługi. Emblematyczne jest, że razem z zaletami nierozzerwalnie związanymi z wiarą i życiem duchowym — które nie mogą być zaniedbywane, bo są samym życiem — zostają wyliczone pewne cechy wybitnie ludzkie: otwartość na innych, umiar, cierpliwość, łagodność, niezawodność, dobroć serca. Oto alfabet, podstawowa gramatyka każdej posługi! Musi to być podstawowa gramatyka każdego biskupa, każdego kapłana, każdego diakona. Tak, bowiem bez tej pięknej i autentycznej predyspozycji do spotykania braci, poznawania ich, dialogowania z nimi, doceniania ich i nawiązywania z nimi relacji w sposób nacechowany szacunkiem i szczerością posługa i świadectwo nie mogą być naprawdę radosne i wiarygodne.

Jest też zasadnicza postawa, którą Paweł zaleca swoim uczniom i, w konsekwencji, wszystkim, którym powierzona zostaje posługa duszpasterska, niezależnie od tego, czy są biskupami,

kapłanami czy diakonami. Apostoł wzywa do nieustannego odnawiania daru, który otrzymali (por. *1 Tm 4, 14; 2 Tm 1, 6*). Znaczy to, że zawsze musi być żywa świadomość, iż ci, którzy są biskupami, kapłanami lub diakonami, są nimi nie dlatego, że są bardziej inteligentni, zdolniejsi i lepsi od innych, ale na mocy daru — daru miłości danego przez Boga, w mocy Jego Ducha, dla dobra Jego ludu. Ta świadomość jest naprawdę ważna i jest łaską, o którą należy prosić codziennie! Bowiem pasterz, świadomy tego, że jego posługa wynika wyłącznie z miłosierdzia i z serca Boga, nigdy nie będzie przyjmował postawy autorytarnej, jakby wszyscy byli u jego stóp, a wspólnota była jego własnością, jego osobistym królestwem.

Świadomość, że wszystko jest darem, wszystko jest łaską, pomaga pasterzowi również oprzeć się pokusie stawiania siebie w centrum uwagi i polegania tylko na sobie. Są to pokusy próżności, dumy, wystarczalności, pychy. Biada biskupowi, kapłanowi czy diakonowi, którzy by myśleli, że wszystko wiedzą, że mają zawsze właściwą odpowiedź na wszystko i nie potrzebują nikogo. Przeciwnie, świadomość, że on sam jest przedmiotem miłosierdzia i współczucia Boga, powinna skłaniać sługę Kościoła do tego, by był zawsze pokorny i wyrozumiały w stosunku do innych. Ze świadomością, że jest powołany do odważnego strzeżenia depozytu wiary (por. *1 Tm 6, 20*), będzie on jednak nastawiony na słuchanie ludzi. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że zawsze jest coś, czego może się nauczyć, również od tych, którzy mogą być jeszcze daleko od wiary i od Kościoła. Wszystko to musi prowadzić do przyjęcia w stosunku do własnych współbraci nowej postawy, którą cechuje dzielenie się, współodpowiedzialność i jedność.

Drodzy przyjaciele, musimy być zawsze wdzięczni Panu, ponieważ w osobach i w posłudze biskupów, kapłanów i diakonów dalej prowadzi i kształtuje swój Kościół, sprawiając, że wzrasta na drodze świętości. Jednocześnie musimy wciąż się modlić, aby pasterze naszych wspólnot byli żywym obrazem komunii i miłości Boga.

Apel w sprawie prześladowanych chrześcijanin

Z wielkim niepokojem śledzę dramatyczne wydarzenia dotyczące chrześcijan, którzy w różnych częściach świata są prześladowani i zabijani z powodu swojej wiary religijnej. Czuję potrzebę wyrażenia głębokiej bliskości duchowej wspólnotom chrześcijańskim, ciężko doświadczonym przez absurdalną przemoc, która nie ustaje, a pasterzy i wszystkich wiernych zachęcam, by byli silni i żywili niezłomną nadzieję. Jeszcze raz kieruję pełen bólu apel do tych, na których spoczywa polityczna odpowiedzialność na poziomie lokalnym i międzynarodowym, a także do wszystkich osób dobrej woli o szeroko zakrojoną mobilizację sumień na rzecz prześladowanych chrześcijan. Mają oni prawo do tego, by odzyskać w swoich krajach bezpieczeństwo i spokój, wyznając naszą wiarę w wolności. A teraz zachęcam was do odmówienia Ojciec nasz w intencji wszystkich chrześcijan prześladowanych za to, że są chrześcijanami.

Do Polaków:

Pozdrawiam pielgrzymów polskich. Dzisiaj przypada 25-lecie kanonizacji Brata Alberta — Adama Chmielowskiego. Św. Jan Paweł II nazwał go «Patronem trudnego przełomu w waszej Ojczyźnie i w Europie». Uczmy się od niego wdrażania w życie miłości miłosiernej wobec najbardziej potrzebujących, niesienia pomocy tym, którzy noszą w sobie obraz Chrystusa — *Ecce Homo*. Niech dewiza życiowa Brata Alberta: «Być dobrym jak chleb», owocuje w naszym codziennym życiu, w naszej trosce o braci. Z serca wam błogosławię.